

# KONINIANA

MIESIĘCZNIK Towarzystwa Przyjaciół Konina

kwiecień 2007 r.

Nr 4 (49)



## 1. Z KART PRZESZŁOŚCI

– ciekawostki z dawnej prasy konińskiej

## 2. ZE WSPOMNIENI

– przedruk fragmentów pamiętników i wspomnień

## 3. Z DZIEJÓW KONINA

– artykuły o treściach historycznych, archiwalia

## 4. TWORZYLI WIZERUNEK MIASTA

– sylwetki ludzi zasłużonych dla miasta

## 5. NASZYM ZDANIEM

– wypowiedzi na aktualne tematy dotyczące rozwoju miasta

## 6. INSPIRACJE KULTURALNE

– poezja, proza, rysunek konińskich twórców

## 7. Z ŻYCIA TPK

– zapowiedzi i sprawozdania z imprez, konferencji, zebrań

## 8. BARWY CODZIENNOŚCI

– podpatrzone fotoobiektywem obiekty w mieście

## 9. ODPOWIEDZI REDAKCJI



## Witam Czytelników serdecznie, choć z niejakim stresem

Źródłem mojego podniecenia jest fakt zaproszenia, jakie za chwilę Państwu złożę. Otóż mam zaszczyt w imieniu kolegium redakcyjnego „Koninianów” zaproponować PT Czytelnikom spotkanie z okazji wydania 50. numeru miesięcznika. Spotkanie odbędzie się w gościnnych progach Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Dworcowej

13 w Koninie, 23 maja 2007 r. o godz. 17.00. Byłoby nam bardzo miło, gdybyście zechcieli uświetnić swoją obecnością ten „koniniański” skromny jubileusz. Chcielibyśmy po prostu porozmawiać o „naszej gazecie”, wysłuchać Waszych propozycji i uwag, zachęcić do jeszcze bliższej współpracy. Spotkanie będzie jedną z imprez w ramach obchodów Dni Konina. Zapraszamy i czekamy.

Natomiast dzisiejsze „Koniniana” prawie w całości poświęcone są osobie Jana Zemelki, bowiem rok 2007

jest właśnie dedykowany tej, nie do przecenienia, postaci naszego miasta. Myślę, że zebrane materiały pozwolą Czytelnikom na lepsze zorientowanie się w tej materii. Zwracam uwagę, że niektóre z materiałów prezentowane są prawdopodobnie po raz pierwszy (artykuł P. Rybczyńskiego opiera się na opisie faktów z 1773 r.). Ozdobą tych tekstów są niewątpliwie wykonane specjalnie na tę okazję rysunki Mirki Dymitrow oraz Józefa Szyka.

Z dużym wzruszeniem oraz satysfakcją przedstawiam dwie króciutkie

notki – jedna dotyczy mojego przyjaciela Szymka Pawlickiego, druga zaś to piękne podziękowanie przesłane przez p. Józefa Lewandowskiego ze Szwecji za dyplom i honorową odznakę naszego Towarzystwa.

Również z satysfakcją zapraszam do lektury wzruszającej opowieści Józefa Lewandowskiego przysłanej ze Szwecji specjalnie dla „Koninianów”. Materiały od autora otrzymał Włodek Kowalczykiewicz (młodszy) i przysposobił je do druku. (Opis p. J. Lewandowskiego był dość obszerny, a chcieliśmy go udostępnić Państwu jak najszybciej.)

Z serdecznymi pozdrowieniami  
Stanisław Sroczyński



## Opis kamienicy Zemelki z 1773 r.

Z postacią Jana Zemelki związane są dzieje najstarszej zachowanej świeckiej budowli w mieście. Nie oznacza to bynajmniej, że obecny kształt tej kamienicy i całej posesji literalnie przypomina jej XVI-wieczny prawzór. W rzeczywistości bowiem była wielokrotnie remontowana i przebudowywana, co nieuchronnie wymuszały zniszczenia i upływ czasu oraz zmienne funkcje, jakie przez wieki pełnił dawny dom Zemelki.

Podarowany przez tegoż w 1600 r. konińskim mansjonarzem pozostawał w ich rękach przez ponad półtora wieku i w połowie XVIII w. był już budowlą cokolwiek niezwykłą, bo... jedyną (rzecz jasna obok kościoła farnego i klasztoru) murowaną w ówczesnym Koninie. Szczęśliwie jakoś przetrwała katastrofalne pożary i zniszczenia wojenne, czego nie można powiedzieć o innych budowlach, w tym także o konińskim ratuszu. Brak przez kilkadziesiąt lat ratusza miejskiego i trudności z wybudowaniem nowego były miarą upadku gospodarczego miasta. W tej sytuacji ojców miasta zwrócić się z konieczności w stronę rzeczonyj kamienicy Zemelki, tym bardziej, że księża mansjonarze [...] dla odległości miejsca od kościoła i nieprzyzwoitości mieszkania w rynku duchownym, tudzież też dla reperacji wielkiej, jako też dla zgłębów, hałasów, targów, jarmarków i innych szlusznych przyczyn... zdecydowali się ją sprzedać.

W 1762 r. władze miejskie podjęły decyzję w sprawie zakupu kamienicy, ale ostateczne sfinalizowanie i ustalenie ceny nastąpiło dopiero prawdopodobnie w 1773 r. Powodem była złożoność całej transakcji, gdyż księża mansjonarze wiazali sprawę sprzedaży kamienicy z kwestiami za-



miany i regulacji spraw należących do nich innych gruntów w granicach miasta. W istocie rozpoczynało to trwający wiele dziesięcioleci, złożony i budzący niekiedy spore emocje, proces separacji majątku kościelnego od własności miasta i jego obywateli. Prawdopodobnie jednak księża mansjonarze, nie czekając na ostateczne załatwienie kwestii formalnej własności wspomnianej kamienicy, umożliwili miastu korzystanie z części pomieszczeń już w 1762 r. Przy okazji finalizowania całej transakcji w 1773 r. sporządzono krótki opis kupowanej przez miasto nieruchomości, której tekst przytaczamy poniżej.

[...] Co do opisanja kamienicy należy, ta o dwóch kondygnacjach, w rynku miejskim konińskim przez nie-

gdy [!] świętej Pamięci Jana Zemeliusza mieszczanina konińskiego wystawiona, a po tym za czasem przez tegoż Zemeliusza jako fundatora mansjonarskiego wielebnym księżom mansjonarzem konińskim i całemu zgromadzeniu na pospólną rezydencję księgami miejskimi konińskimi, w środę po niedzieli Cantate Roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego zapisana i rezygnowana (sprzedana, przekazana – P.R.). I tak od jurysdykcji świeckiej przez Najjaśniejszych Królów, jako też od podatków wszelkich przez miasto, względem sześciuset zł polskich miastu Koninu [!] zamiast wszelkich podatków, przez przezecczonego [!] Zemeliusza na dobrach niejakiego Jakuba Gąski, mieszczanina kaliskiego, księgami miejskimi kaliskimi w środę

przed Niedzielą Miłosierdzia, roku Pańskiego tysięcznego sześćsetnego ósmego, uwolniona.

Ma najprzód wszystkich sklepów (piwnic, składów – P.R.) ziemnych pięć, dwa od rynku miejskiego leżące, dwa od ulicy wschodniej, a piąty na podwórzu tejże kamienicy, w którym są dwa male sklepiki, z których u jednego są drzwi żelazne. Które to sklepy na okół ziemne, to przez wymurowanie do nich nowych sztyjów (tj. zewnętrznych wejść – P.R.) i schodów i ich pokrycie dachówką, to przez oporzadzenie drzwi nowych, zawias, zamków, bruków, rynnów [!], nowe i prawie z gruntu niemającym kosztem Roku Pańskiego tysięcznego siedemsetnego pięćdziesiątego szóstego księża mansjonarze reperowali.

dokończenie na str 2



dokończenie ze str. 1

Po tym też kamienica w pierwszej kondygnacji ma dwa sklepy, czyli schowania, do których obojga są okna z kratami żelaznymi i drzwi także do obojga żelazne, zamki i zamknięcia dobre. Także dwie izby w tejże pierwszej kondygnacji z oknami w olów, z kratami żelaznymi, z podłogami, drzwiami, zamkami, z których w jednej mniejszej jest piec przystojny, kominek i dwie szafy w murze z zamknięciem dobrym, wszystko świeżo nowo i z gruntu reperowane. Druga kondygnacja tej kamienicy zamyka w sobie cztery izby i salę, z których dwie

reperacji potrzebują. Dwie zaś w których mieszkają księża mansjonarze są wyreperowane, schody są drewniane. Dach cały szkodłami (gontami – P.R.) pobity, reperacji potrzebuje. Jest też w tyle tej kamienicy podwórce, na które to pomieniony Jan Zemelka kupił dwa place, jeden od Doroty i Anny Boguszanek, siostr, drugi od Stanisława Kozubskiego, księgami miejskimi konińskimi roku tysięcznego pięćsetnego dziewięćdziesiątego szóstego, temuż Zemelce na toż podwórce przy kamienicy potrzebne rezygnowane (sprzedane – P.R.). Które to podwórce

ma parkan, fortkę [!] z zamknięciem dobrym, nowo i z gruntu razem z sklepami wystawione.

Dawna kamienica Zemelki należała do miasta dość krótko, gdyż w 1779 r. sprzedano ją kupcowi Józefowi Sierawskiemu, utrzymującego w Koninie skład win węgierskich, a piwnice tej budowli jako żywo się do tego celu wyśmienicie nadawały. Późniejsze dzieje kamienicy są nie mniej frapujące, ale to już temat na inną opowieść.

Piotr Rybczyński



## Dom Zemelki i broszura gimnazjalna z 1922 r.

Konińskie obchody 400 lat od śmierci Jana Zemelki skłaniają do wielu refleksji.

W zbiorach konińskiego muzeum znajdują się dwie broszury omawiające działalność szkoły średniej w Koninie z lat międzywojennych, która do 1938 r. funkcjonowała w historycznym Domu (Kamienicy) J. Zemelki na konińskim rynku. Broszura „Szkoła średnia w Koninie 1863-1938” jest chyba dobrze znana historykom. W mniejszej skali natomiast rozpoznana została broszura z 1922 r., o której w tym miejscu warto trochę napisać.

Zacznijmy od podania pełnego tytułu wydawnictwa: „Jednodniówka Młodzieży VIII-klasowego Gimnazjum Humanistycznego w Koninie”. Na karcie tytułowej, u dołu znalazły się dodatkowe informacje wydawnicze: „Czerwiec 1922 roku. Drukarnia O.O. Misjonarzy Św. Rodziny w Kazimierzu”.

Niewielka ta pozycja lokalnej inicjatywy wydawniczej, licząca zaledwie 49 stron, za to gęsto drukowana, przenosi nas w atmosferę Konina lat dwudziestych XX wieku. Zawiera wiele różnorodnych prac; wierszy, artykułów, prób prozatorskich, sprawozdań itp., które wyszły – co godne podkreślenia – spod piór młodzieży szkolnej.

Warto podać choćby niektóre tytuły artykułów zamieszczonych w „Jednodniówce”, aby zrozumieć jakie rzeczy absorbowwały umysły ówczesnej konińskiej młodzieży i inspirowały do pisania. Na przykład autorstwa ucznia o nazwisku Jankowski zamieszczony został niezwykle interesujący analityczny materiał *Jeszcze Polska nie zginęła pod względem historycznym, literackim, ideowym*. Inny autor (nieznany, niepodpisany pod artykułem) zamieścił tekst *Wspomnienie pośmiertne Bolesława Prusa*. Sygnowany inicjałami „KK” znalazł się materiał *W 600-ną rocznicę śmierci Dantego*. Inny szkolny dziennikarz i literat, uczeń klasy VII, St. Wiszniewski okraślił broszurę rozprawką *Charakterystyka pierwszego tomiku poezji A. Mickiewicza* itd., itp. Ciekawych artykułów przeplatanych wierszami, np. strofami „Jeża”, czyli Jezewskiego,

czy też Ignacego Świcińskiego, jest dużo więcej.

Na szczególną uwagę zasługują wspomnienia żołnierskie uczniów szkoły z wojny bolszewickiej 1920 r., także ustępy „Jednodniówki” zatytułowane *Wycieczki* i *Sprawozdania*. Młodzież pod opieką wychowawców szkolnych bardzo często wyruszała na różne eskapady, zazwyczaj po bliższej i dalszej okolicy, np. do Bieniszewa i Kazimierza Biskupiego, także do Starego Miasta; udawała się na majówki w okolicy Morzysławia i Niesłusza.

W spisanych reminiscencjach z tych minipodróży i wędrówek znalazło się odnośnie odwiedzanych historycznych miejsc wiele faktograficznych i warsztatowych błędów, na które z perspektywy czasu można przytknąć recenzenckie oko. Liczyło się co innego w tych pierwszych młodzieżowych tekstach: autentyczność w postrzeganiu świata, duża emocjonalna wrażliwość i wyobraźnia.

Najistotniejsze faktograficznie, zawierające ważne informacje z życia szkoły, są sprawozdania z działalności różnych gimnazjalnych kół i stowarzyszeń.

Od 1919 r. funkcjonowało pod kierunkiem inspektora oświatowego Gliwicza Koło Ogólnokształcące. Dzieliło się na kilka sekcji: Bratnią pomoc, Sekcję literacką, Sekcję lekkoatletyczną, Sekcję piłki nożnej oraz Sklepik szkolny.

Bratnia pomoc, zwana inaczej Bratniakiem, zajmowała się zbieraniem pieniędzy celem wspomnienia najbardziej potrzebujących uczniów. W rozmaity sposób zasilano kasę Bratniaka, poprzez np. tzw. wpisowe od młodszych kolegów, różne składki, także kwesty uliczne, organizowanie w mieście przeróżnych imprez fantowych, z których wpływy szły do podziału wśród najbardziej potrzebujących, np. na zorganizowanie wakacyjnego letniska.

Wystawiano amatorskie spektakle teatralne, m.in. *Balladynę* J. Słowackiego oraz jednoaktówkę Fr. Dominika zatytułowaną *Dzieci Muzy*. W inscenizacji brały udział uczennice Szkoły Żeńskiej. Posłużyliśmy się w tym miejscu stosownym fragmentem szkolnego sprawozdania odnośnie *Balladyny*:

*W dniu 16-go listopada w miejscowym teatrze „Polonia” wystawiliśmy „Balladynę” Słowackiego. Zelektryzowała ona Konin; mówiono dużo na temat umiejętności wystawienia; wątpiono w powodzenie, jednakże pełna sala była dowodem zainteresowania. Oczekiwano rozpoczęcia i nie na próżno. Z zapartym tchem śledzono przebieg akcji; myślą dążono w dzieje bajecznej Polski. Wspomniała gra amatorów sprawiła, iż godziny mijaly, a publiczność z coraz większym entuzjazmem witała podnoszenie kurtyny i z serdecznym zapalem oklaskiwała grę młodocianych przyjaciół. Scenę „Pod murami Gniezna” na życzenie publiczności powtórzono. Boć wspaniale wyglądali ci wojownicy przybrani w klasyczne, współczesne ubiory, uzbrojeni od stóp do głów w imitowaną stal, zrobioną przez kolegów klas niższych. Konin nieprędko zapomni, że grano „Balladynę”. Reżyserem z olbrzymim nakładem sił, energii i zapalu był pan inspektor Gliwicz [...]”.*

Z prac Koła literackiego można wyszczególnić liczne pogadanki i odczyty, na których występował uczniowie szkoły, np. M. Grętkiewicz z tematem *Wilno i ziemia wileńska*, K. Jankowski z referatem poetyckim *Miłość i Piękność*, a także uczeń o nazwisku Greckowski, który wygłosił prelekcję – jak zakomunikowano – psychologiczną, zatytułowaną *Burze wiosenne*.

Jak widzimy, zakres działań różnorodnych związków i stowarzyszeń szkolnych był imponujący. Warto dopowiedzieć, iż działała również w gimnazjum Sodalicia Mariańska, funkcjonowała Koło geograficzne, które niemal w każdą niedzielę w salach szkolnych prezentowało krajoznawcze tematy, np. *Gopło i okolice*, *Górny Śląsk*, *Wieliczka* itp. Zawiązało się również Koło esperantystów, z którego trzech uczniów brało udział w czerwcu 1922 r. we Wszechpolskim Zjeździe Esperantystów w Warszawie.

A wszystko to działo się w historycznym Domu Zemelki przy konińskim rynku.

Janusz Gulczyński

## Komitet Obchodów 400-lecia Śmierci Jana Zemelki KALENDARZ OBCHODÓW ROKU ZEMEŁKI 2007

2006 rok

- listopad - wydanie monografii: Janusz Sobczyński „Jan Zemelka (Zemelius) z Konina”  
wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie
- 7 listopada - wystawa „Jan Zemelka 1539-1607”  
połączona z promocją książki Janusza Sobczyńskiego „Jan Zemelka (Zemelius) z Konina”  
miejsce: MBP w Koninie - synagoga  
organizator: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie
- grudzień - opublikowanie materiałów źródłowych przybliżających sylwetkę Jana Zemelki na stronie internetowej  
www.mbp.konin.pl  
odpowiedzialny: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie
- listopad/  
grudzień - lekcje biblioteczne w cyklu: Historia w bibliotece, z wykorzystaniem materiałów multimedialnych  
organizator: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie  
odbiorca: uczniowie szkół
- 7 grudnia - uroczysta msza św. w 399. rocznicę śmierci Jana Zemelki  
- zwiedzanie Kaplicy Jana Zemelki w kościele św. Bartłomieja  
- wystawa „Jan Zemelka i jego czasy w archiwaliach” w zasobach Archiwum Państwowego w Poznaniu Oddział w Koninie  
organizatorzy: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie, Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie

2007 rok

- styczeń/  
grudzień - lekcje biblioteczne w cyklu: Historia w bibliotece, z wykorzystaniem materiałów multimedialnych  
kontynuacja
- 15 lutego - wystawa „Kaliskie lata Jana Zemelki”  
- promocja książki Janusza Sobczyńskiego „Jan Zemelka (Zemelius) z Konina”  
miejsce: Miejska Biblioteka Publiczna im. A. Asnyka w Kaliszu  
organizatorzy: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie, Miejska Biblioteka Publiczna im. A. Asnyka w Kaliszu
- 15 marca - promocja książki ks. Henryka Witczaka „Z życia religijnego w Królewskim Mieście Koninie”. Dzieje parafii św. Bartłomieja w Koninie do roku 1818  
organizator: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie
- 17 kwietnia - sesja naukowa: „Nauka, kultura i sztuka w dawnym Koninie i Kaliszu. Z okazji 400-lecia śmierci Jana Zemelki”  
realizator: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie  
współorganizator: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Koninie
- kwiecień - wydanie płyty CD – materiały z sesji naukowej „Nauka, kultura i sztuka w dawnym Koninie i Kaliszu. Z okazji 400-lecia śmierci Jana Zemelki”  
odpowiedzialny: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie
- kwiecień - wybicie okolicznościowego medalu pamiątkowego  
odpowiedzialny: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie
- maj - wystawa „Jan Zemelka 1539-1607”  
miejsce: Wojewódzki Szpital Zespolony w Koninie  
organizator: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie
- 2-3 czerwca - rajd Konin-Kalisz – Śladami Zemelki  
organizatorzy: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddziały w Koninie i Kaliszu
- czerwiec - wydanie serii okolicznościowych kartek pocztowych  
odpowiedzialni: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie Rejonowy Urząd Pocztowy w Koninie Rejonowy Urząd Pocztowy w Kaliszu
- czerwiec - rozpoczęcie digitalizacji materiałów zespołu archiwalnego „Akta miasta Konin” z lat 1507-1792  
- wydanie okolicznościowej płyty DVD zawierającej księgę miasta Konina z okresu staropolskiego, materiały dotyczące postaci Jana Zemelki oraz współczesne informacje promujące miasto Konin.
- październik - sejmik przewodników turystycznych z Wielkopolski  
odpowiedzialny: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Koninie
- grudzień - finał konkursu wiedzy o Janie Zemelce  
organizatorzy: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Koninie, Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie
- grudzień - uroczysta Sesja Rady Miasta  
- uroczysta msza św. w 400. rocznicę śmierci Jana Zemelki, zwiedzanie Kaplicy Jana Zemelki w kościele św. Bartłomieja  
- wystawa podsumowująca Rok Zemelki



## Pełne obywatelstwo miasta Konina



Kiedy pytamy, czy wiecie? Usłyszę o d p o w i e d ź. Wiemy! Wiemy, że kościół parafialny pod wezwaniem św. Bartłomieja według tradycji był fundowany w połowie XII w. przez Piotra Dunina. Że jego obecny, gotycki kształt pochodzi z wieków XIV i XV. Że był restaurowany gruntownie w latach 1866-1872 i ponownie odnowiony w okresie lat 1900-1910.

O tym pamiętamy, za to mniej, że do jego murów w 1607 r. dołączono kaplicę postawioną na planie zbli-

żonym do kwadratu. Współcześnie zwiemy ją kaplicą Zemelki, od nazwiska fundatora. A przecie jest ona pod wezwaniem Jana Chrzciciela.

Wiek XXI. Rok 2006. Dzień 7 listopada, godziny wieczorne. Z inicjatywy dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej mieliśmy przyjemność być na prezentacji książki pióra Janusza Sobczyńskiego o tytule „Jan Zemelka (Zemelius) z Konina”. Zgromadziliśmy się w lewo-brzeżnej, najstarszej części miasta, w dziewiętnastowiecznych murach synagogi – oddziału biblioteki Konina.

Pisząc o tym, mogę jeszcze raz potwierdzić to, co w tytule książki. Mowa o doktorze medycyny i filozofii, obywatelu

Konina Janie Zemeliuszu, dobroczyńcy naszego miasta, Kalisza i Koła. I jak autor dowodzi, rodem z naszych stron. A przecie różne były niejasności o miejscu urodzin oraz związków Jana z Koninem.

Autor książki o Zemelce Janusz Sobczyński jest oszczędny w słowach, za to rzeczowy i dociekliwy w zbieraniu materiałów źródłowych. Pisząc o swoim bohaterze (bohaterze nas wszystkich), zastosował powściągliwość formy literackiej, skupiając się na historycznych faktach. A odkrył ich wiele i dzięki nim wiemy więcej o rodzinie Zemelki oraz jej związków z Koninem. Otrzymał informacje o fundacjach dla Kalisza, Konina i uczelni krakowskiej.

W taki to sposób powstał życiorys człowieka, o którym się tylko wspominało opisując dzieje Konina. Dzisiaj jesteśmy wzbogaceni o wiedzę jakiej do tej pory nie mieliśmy. Zachęcamy do przeczytania monografii opatrzonej przypisami i zdjęciami. Ważnym w książce jest wstęp, w którym autor wymienił osoby, które pomogły mu w gromadzeniu źródeł poznawczych i udzielali cennych informacji. Lista ich jest długa, co świadczy na korzyść pisarza i podkreśla jego wnikliwą dociekliwość.

Zygmunt Kowalczykiewicz Starszy



### Na 400-lecie odejścia Jana Zemelki

*Dobrze, że są rocznice  
wówczas twórcze grono zaangażowanych osób  
mozolną pracą – wyciąga z  
zadymionego lamusa historii  
właściwą postać  
która  
odkurzona kwerendami archiwalnymi  
obmyta wieloma różnymi źródłami  
nabiera innego wymiaru i...  
staje przed nami człowiek z krwi i kości.*

*Aż 400 lat czekał na taką okazję  
nasz nieprzeciętny rodak Jan Zemelka.  
Mieszczanin, o szerokich zainteresowaniach,*

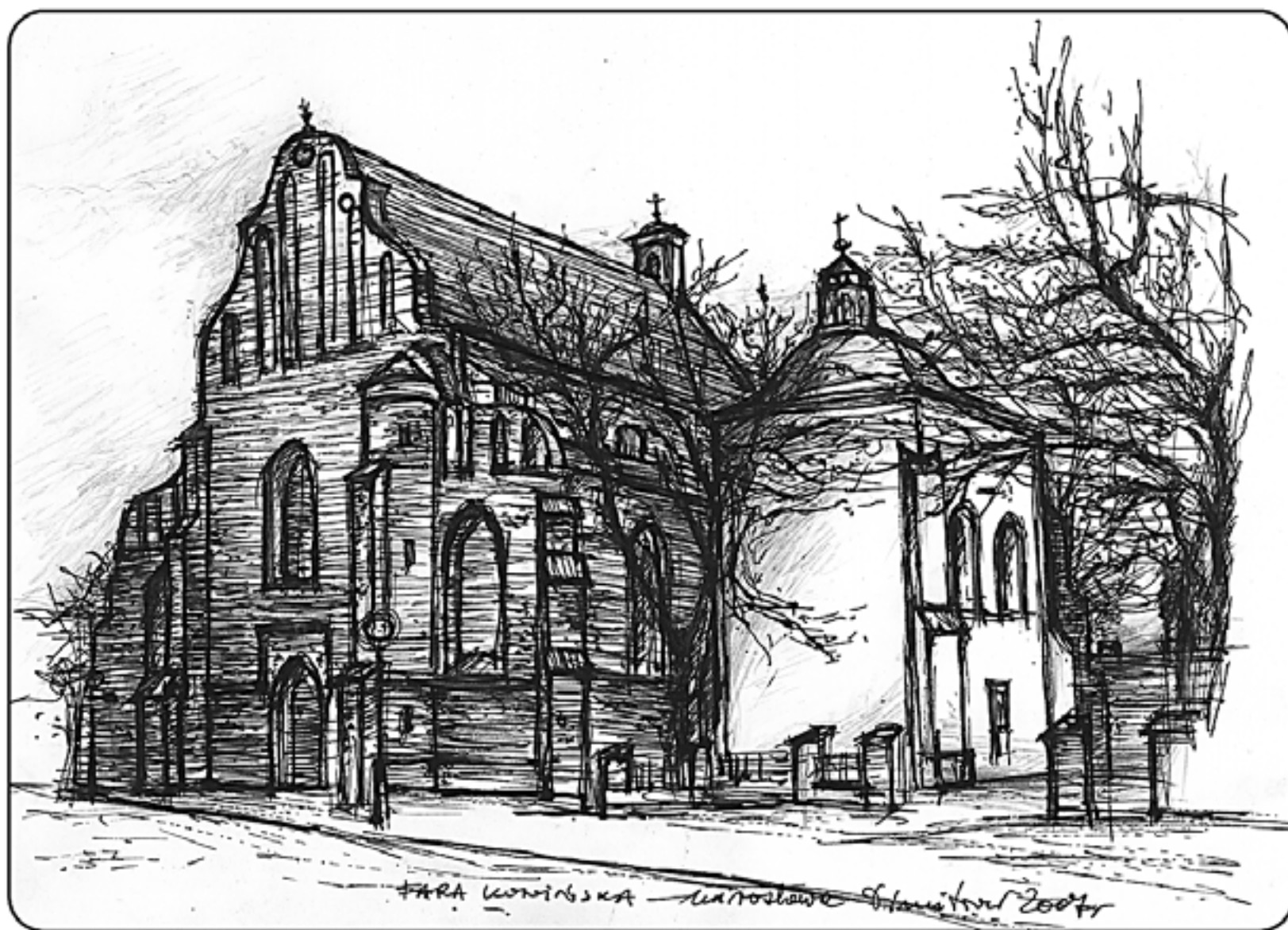
*podwójny doktor: filozofii i medycyny,  
wielu talentach, chojnej, dobroczynnej dłoni,  
wielkim sercu dla ubogich, otwartym umyśle,  
człowiek renesansu,  
który poznał, docenił i propagował  
smak i znaczenie nauki.  
Nie zawahał się  
ze zdobytą wiedzą  
powrócić do swej małej ojczyzny  
i dać jej całą swoją energię, zapał,  
pomysły, talenty  
siejąc dobro i pożytek.*

*Wzbogacił miasto o dom i kaplicę przy farze  
a mądrym testamentem zabezpieczył fundusze*

*utworzonych fundacji w mieście.  
Dla wielu i dziś mógłby być  
nieosiągalnym wzorem przeczności.  
Nie znamy pobudek  
z jakich to czynił – dla dobra miasta?  
własnej chwały?  
/archiwa nie udzielają odpowiedzi  
na takie pytania.../*

*ważne jest, że pozostawione prezenty  
zdobią miasto i po 400 latach  
nadal mu służą  
a myśl i pamięć  
wraca z szacunkiem i podziwem  
dla Pomysłodawcy.*

Jadwiga Naskręcka



Fara Konińska, Rysunek: Mirosława Dimitrow



## Frانيا Beatu

Frانيا tkwi w zakamarkach mojej pamięci nieco inaczej niż opisana przez Cukiermana. Widziałem ją po raz ostatni w 1939. Cukierman pisze, że znał ją w 1943, cztery lata w życiu dziewczyny to dużo, zwłaszcza w czas wojny i Zagłady. A więc nie pyzata, ale drobna, szczupła Franka. Zawsze – dobrze to pamiętam – z przekornym uśmiechem na twarzy. Była dowcipna, ale nie pamiętam by była złośliwa. Na jasnej buzi kilka piegów. Ostatnimi laty, odziana w granatowy szkolny mundur z niebieską tarczą na lewym ramieniu, sprawiała wrażenie wzorowej uczennicy. Mimo niewielkiej różnicy wieku, nie należała do grona moich kolegów i koleżanek. Może dlatego, że była młodsza, ale jaką rolę miało i to, że uczyła się, ja zaś tkwiłem w środowisku pozbawionych szans, na wół bezrobotnych obiboków.

Wracając do Beatusów, to chcę zaznaczyć, że posyłanie dziewczynki do gimnazjum, i to polskiego, świadczyło o wyłamywaniu się z chasydy-

zmu wrogiego świeckiej nauce. Przypominam, że Frانيا w czasie wojny wstąpiła do socjalistycznego, świeckiego Droru.

Jak pisze, po upadku Powstania Frانيا nie wytrzymała beznadziejnej sytuacji i 10 maja 1943 odebrała sobie życie. Nie ona jedna, jej samobójstwo było poprzedzone takim samym aktem dowództwa Powstania, z Mordechajem Anielewiczem na czele. Gdy wszyscy dokoła zginęli, żyć nie było warto. Zresztą, nawet przy najlepszym „wyglądzie”, nawet z najlepszymi papierami, życie wcale nie było pewne, śmierć czyhała na każdym kroku. Nawiasem mówiąc, nie wiemy, czy w chwili samobójstwa rodzina jej jeszcze żyła, zwłaszcza bracia, czy Frانيا nie była już samotnym kikutem dawnej rodziny, co też ważne, a o czym źródła milczą. Skoro działanie jest bezskuteczne, a śmierć jest nieunikniona, to upieranie się przy życiu staje się bezsensowne. Gdy nie starcza woli życia, to czy nie mądrzej samemu wybrać śmierci czas

i formę? W tym czasie dla wielu, Żydów i Polaków, tabletką niezwiernego cyjanku potasu miała ogromną, czasem nawet największą, wartość, pozwalającą decydować o własnym życiu i śmierci. Co w owym czasie i owych warunkach było może nawet największym luksusem. Gdy Powstanie upadło, pozostawała walka o przeżycie, a to widocznie było zbyt małą stawką dla Franii. Próbuje wczuć się w jej tok myślenia, przychodzi mi to łatwo, w owym czasie były to myśli i odczucia bliskie wielu ludziom.

Wgłębiając się w to, co potrafiłem zebrać o dziewczynie, zwróciłem uwagę na kilka szczegółów. Cukierman pisze, że załamanie się nerwowe Franii i jej samobójstwo miało również osobistą przyczynę. W getcie znaleźli się również przyjaciele i koledzy mojego dzieciństwa, nikt z nich też nie uszedł z życiem. Sam byłem poza Zagładą, wróciłem do Polski jesienią 1944. Po wojnie szukałem bliskich i ich śladów.

Rozważania spóźnione. Czy mają jakiś sens? Nie wiem. Na pewno ludzi, o których piszę, warchi byli lepszego losu niż ten, który ich spotkał, ale to samo można powiedzieć i o in-

nych zamordowanych. Jakże ma znaczenie to, czy Frانيا czekała. I że w ogóle na kogoś czekała? Że w ogóle żyła, działała jakaś żydowska dziewczyna z Konina o długim warkoczku jasnyc włosów? Że mieszkała przy placu Zamkowym, a nie, powiedzmy, na Kaliskiej? A to, że rodzice mieli sklep, a nie warsztat krawiecki? Jaką wartość ma wspomnienie o Sruklu z ulicy Targowej, tuż koło placu Zamkowego, który chciał walczyć, ale zginął, nadaremnie, nie spełniwszy pragnienia? Przyczynę do przyczynku? Czy ma sens upominać się o pamięć historii dla dwóch osób, skoro zamordowano miliony? Dwie osoby to przecież mniej niż promil promila owych rzek rozlanej krwi... Ale dla mnie oboje są wzorem postępowania godnego w czasach tak podłych, w jakich im przyszło żyć i ginąć. Przecież zarówno Frانيا jak i Srulek mogli szukać schronienia i przetrwania. W przypadku Franii, z jej wyglądem słowiańskim i zaradności, przeżycie wydawało się nawet prawdopodobne. Być może i Srulek mógłby jakoś przetrwać okupacyjną gehennę, co - przypomnijmy - udało się jego ojcu. Tylko, że ona i on cenili ludzką god-

ność wyżej niż własne życie. Czego dowiedli działaniem.

Piszę te słowa, gdy od Zagłady minęło już 60 lat. Ludzie, o których piszę, zniknęli jak kęgi na wodzie, Kamil Krzysztof Baczyński już w toku Zagłady, latem 1943, zdawał sobie sprawę, że kolejne deszcze zmywają pamięć o zamordowanych, że jeszcze niedawno tu mieszkający polscy Żydzi giną w już narastającej niepamięci, w najlepszym wypadku przekształcają się w materiał poetycki czy etnograficzny. Nie ludźmy się, tak było i jest. Nie ma przecież nikogo, nawet w ich rodzinnym mieście, kto by pamiętał, a tym bardziej nosił w sercu osoby, o których tu się rozpisuję. Nie potrafię jednak przestać myśleć o nieznanym mi, konińskiej rodaczce, młodzieńkiej, bohaterskiej i tragicznej Franii Beatu. Piszę to niezdarne wspomnienie, bo może uda mi się w jakiś sposób ocalić pamięć o Nich? Chcę podać dalej ich z za grobu przesłanie!

Zza grobu? Oni przecież nawet grobu nie mają!

**Józef Lewandowski**  
(Szwecja)

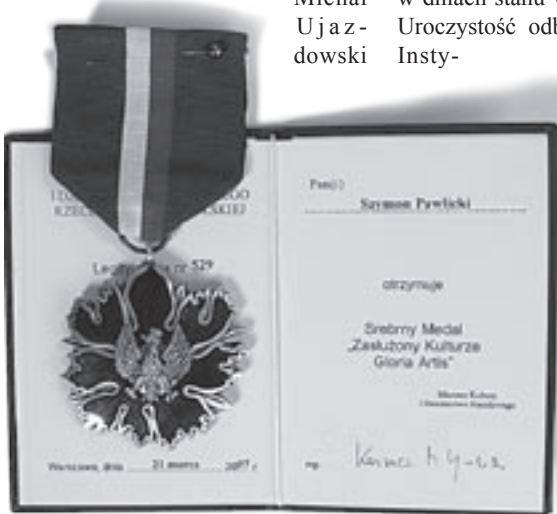
(opr. W. Kowalczykiewicz /młodszy/)

## Medale „Gloria Artis” dla internowanych twórców

27 marca br. z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski

wręczył medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” artystom teatru zaangażowanym w działalność opozycyjną w dniach stanu wojennego w Polsce. Uroczystość odbyła się w siedzibie

tutu Teatralnego w Warszawie. Z wielką przyjemnością i satysfakcją „Koniniana” jako pierwsze informują, że jednym z nominatów został koninianin p. Szymon Pawlicki. Składamy jak najserdeczniejsze gratulacje.



### Listy do redakcji

Poczta Polska oddział Rejonowy w Koninie – wyjaśnienie do art. „Poczta” W. Kowalczykiewicza (mł.). W wym. artykule „opisany został stan kamienicy zlokalizowanej na narożniku ulic Z. Urbanowskiej i J. Słowackiego, w której niegdyś mieściła się siedziba Rej. Urzędu Poczty i Urzędu Poczty. Konin 1. Budynek (...) nigdy nie był własnością Poczty, która była jego najemcą i opuściła jego pomieszczenia w 1994 r. w związku z otwarciem własnej (...) przy ul. Kolejowej”. Za stan kamienicy (...) dotychczasowej, odpowiedzialność ponoszą wyłącznie spadkobiercy. (...) Obok (starej) wybudowano nowoczesną, klimatyzowaną, z windą dla niepełnosprawnych. (Pocztę znamy i dziękujemy pracującym tam Paniom za przemiłą obsługę – dop. red.) Pana Dyrektora Macieja Dąbrowskiego, serdecznie przepraszamy za mimowolną nieścisłość. Ale jak tylko sięgamy pamięcią (a niestety sięgamy do czasów dość odległych) była tam zawsze Poczta. Skróty pochodzą od redakcji. StS

## Prezes Towarzystwa Przyjaciół Konina Drogi i Szanowny Panie,

serdecznie dziękuję za wyróżnienie niżej podpisanego odznaką honorową Towarzystwa. Odznaka przyszła w chwili, gdy coraz bardziej zbieram się „do odlotu” i podsumowuję moje życie. Może dlatego szczególnie mnie wzruszyła. Przecież nie chciałbym żyć nadaremnie i dlatego pamięć ludzka jest dla mnie szczególnie cenna. Moje więzi uczuciowe z Koninem są nadal dość silne. Przecież ja nadal dzielę moje życie na okres do 1939 i po 1939, czyli w Koninie i po Koninie. (...)

Łączę wyrazy wdzięczności i sympatii  
**Józef Lewandowski**



Konkurs organizowany pod patronatem  
**PREZYDENTA MIASTA KONINA**  
organizator: **MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W KONINIE**  
współorganizatorzy: **Urząd Miejski w Koninie,**  
**Towarzystwo Przyjaciół Konina**

### Cele konkursu:

- inspiracja i popularyzacja twórczości poetyckiej
- ujawnienie talentów
- stworzenie możliwości wydania najlepszych prac w zbiorze poetyckim

### Zasady:

Konkurs ma charakter otwarty dla osób w wieku powyżej 16 lat.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest przesłanie pod adresem organizatora zestawu 3 wierszy w trzech egzemplarzach maszynopisu oraz w formie pliku tekstowego (w formacie doc lub rtf) utworów dotąd niepublikowanych i nienagradzanych.

Każdy wiersz należy opatrzyć znakiem identyfikacyjnym (godło) autora, ten sam znak należy umieścić na kopercie zawierającej własnoręcznie podpisaną kartę zgłoszenia (stanowiącą załącznik do regulaminu) z danymi osobowymi oraz zgodę na wykorzystanie prac w publikacjach.

Zestawy niespełniające warunków podanych w punktach 2 i 3 nie będą uwzględniane przez jury.

Nadesłanie prac jest jednocześnie zgodą autora na wykorzystanie ich w formie publikacji reklamowych bądź

pokonkursowych – w przypadku nagrodzenia lub wyróżnienia przez jury – bez wypłaty honorarium.

Organizator nie zwraca prac nadesłanych na konkurs. Prace konkursowe oceniać będzie jury powołane przez organizatora.

### Termin nadsyłania prac:

Ostateczny termin nadsyłania prac upływa w dniu 21 września 2007 roku.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem: Miejska Biblioteka Publiczna w Koninie ul. Dworcowa 13 62-510 Konin z dopiskiem: Milowy Słup

### Ogłoszenie wyników:

Ogłoszenie wyników konkursu, wręczenie nagród i spotkanie z jurorami nastąpi 23 listopada 2007 roku, o czym laureaci zostaną powiadomieni indywidualnie i zaproszeni na uroczystość wręczenia nagród.

Organizator nie pokrywa kosztów przyjazdu na uroczystość

wręczenia nagród.

Laureaci otrzymają nagrody pieniężne, wyróżnienia książkowe i okolicznościowe statuetki ufundowane przez organizatora.

### Karta zgłoszenia

XXVII  
Ogólnopolski Konkurs Poetycki  
o Nagrodę „Milowego Słupa”  
Konin 2007

imię i nazwisko

adres (ulica, nr domu, mieszkania, kod, miejscowość)

telefon kontaktowy

adres e-mail

godło

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2002r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.) oraz wyrażam zgodę na zaprezentowanie i opublikowanie moich prac w ramach promocji bez honorarium w wydawnictwie pokonkursowym, oraz w innych w mediach (Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 904 z późn. zm.) w okresie do 2 lat.

podpis